

List Polaka do Niemców. Odpowiedź z Niemiec



Trzeciego maja tego roku, opublikowaliśmy na łamach naszego portalu list przesłany przez jednego z czytelników, podpisującego się jako Grzesiek zatytułowany "[List Polaka do niemieckich przyjaciół: Czekaj Was islamski podbój](#)". Oto jaką odpowiedź otrzymaliśmy od Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft GEW, Grupy przygotowującej projekt Letnia Akademia Mazury 2016

Drodzy przyjaciele z „Solidarności”,

3 maja 2016 znaleźliśmy na waszej stronie www.tygodniksolidarnosc.com list pewnego Grześka, skierowany do „niemieckich przyjaciół”.

Zdziwiło nas, że anonimowy list z tak bardzo obraźliwą i nieudokumentowaną treścią może ukazać się na waszej stronie internetowej bez komentarza redakcji. Czy powinniśmy uznać, że redakcja podziela te oskarżenia?

Chcemy odnieść się przede wszystkim do dwóch punktów, które nas dotknęły

1. Nie można upraszczać - nie ma tych Niemców i tych Polaków!

Na pewno istnieją Niemcy, którzy nie potrafią odróżnić polskiego od rosyjskiego, tak jak są i Polacy, którzy nie odróżniają niemieckiego od duńskiego. Ale jest też wielu ludzi w Niemczech, podobnie jak w Polsce, którzy interesują się swoimi sąsiadami i szukają z nimi porozumienia. Co roku wiele klas szkolnych przyjeżdża do naszych krajów, do swoich niemieckich lub polskich przyjaciół. My jako GEW, związek zawodowy pracowników oświaty, organizujemy od 21 lat wspólnie z przyjaciółmi z NSZZ „Solidarność” Letnią Akademię Mazurską niedaleko Olsztyna. Spotykają się tam pedagodzy z obu krajów, uczą się swoich języków - polskiego i niemieckiego i prowadzą ze sobą dyskusje o oświacie i polityce. Chcemy się uczyć od siebie i nawiązywać przyjaźnie.

Nie rozumiemy, dlaczego tygodnik „Solidarności” naraża tę współpracę publikując tak bardzo wątpliwej jakości anonimowy list.

2. W liście zawarte są pogardliwe wypowiedzi, których nie możemy tak zostawić.

Nasz związek zawodowy uważa, że wszyscy ludzie powinni mieć te same prawa, a podstawą pokojowego współżycia jest ochrona życia i zdrowia. Uciekinierzy są ludźmi potrzebującymi ochrony. Właśnie w Polsce powinno to przywołać bolesne wspomnienia z czasów niemieckiej i sowieckiej okupacji, gdy Polacy musieli uciekać i szukać schronienia w innych krajach.

Jesteśmy głęboko przekonani, że słabszym trzeba pomagać. Nie mamy żadnej „grypy” i dlatego nie możemy nikogo „zarazić”. A „mądrzejsi” nie będziemy przez to, że pošlemy tych ludzi z powrotem w środek wojny, ale przez to, że przyjmimy ich u nas i pomożemy im żyć dalej mimo bólu po stracie ojczyzny.

Nie ma sensu odnosić się do pozostałych zarzutów w tym liście. Jeśli Grzesiek pracuje w oświacie, to może wziąć udział w naszej mazurskiej Letniej Akademii i podyskutować z nami o swoich poglądach. Może pozbędzie się swoich uprzedzeń wobec Niemców.

A „Solidarność” chcielibyśmy poprosić o publikację naszej odpowiedzi na zamieszczony w Tygodniku list i o refleksję, czy publikowanie anonimów z tak nieuzasadnionymi oskarżeniami jest adekwatnym środkiem prowadzenia dialogu między naszymi organizacjami.

Z koleżeńskimi pozdrowieniami

Astrid Schrobsdorff, Silke Lühmann, Manuel Honisch (Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft GEW, Grupa przygotowująca projekt Letnia Akademia Mazury 2016)
(translation by Magda Wankiewicz-Heise)

Oczywiście na powyższy list postaramy się na naszych łamach odpowiedzieć.